

Mama mówi, że pójdę do szkoły od września. I choć nie mam pojęcia, kiedy będzie wrzesień i jak długo jeszcze muszę czekać, to jestem trochę zdenerwowana. Ciekawa jestem, jak będzie? Hana chodzi dawno, a Marek z chłopakami od Dembów to tak dawno, że chyba zawsze chodzili. Na szczęście już są wakacje, czekamy na letników, bo wreszcie będzie normalnie. Odkąd przyjeżdżają letnicy to wiem, że są inne miasta, choć nie bardzo wiadomo gdzie, ale są. U nas prócz rynku i drogi do kościoła jest jeszcze ?zdrój?. Byłam tam w zeszłym roku z panem Stefanem, bo on z Anią chodzi na inhalacje, a potem zabiera nas do parku. Ania jest młodsza ode mnie, a pan Stefan taki siwy jak nasza mama, ale to jej tato. Mieszkają zawsze w pokoiku i zanosimy im śniadanie, obiad i kolację. Często bawi się z nami. Raz prosił o gruszki na wierzbie ? no to na gałęzi wierzbowej przywiązałyśmy nitką gruszkę. Był tak zdziwiony, jakby gruszki nigdy nie widział. Ale jak chciał figę z makiem i pasternakiem, to już było niewykonalne. Tego roku też przyjadą.